

Prof. Andrzej Romanowski

Stomma, czyli mądrość
zwycięzonych

Małgorzata Żuber-Zielicz

Wielka ucieczka nauczycieli

Skazani na dwutlenek węgla

Jeziora pogrodzone płotami



GORBACZOW A SPRAWA POLSKA

ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



9 771509 311201



Jesienne Targi Książki

15-18 września 2022

Arkady Kubickiego oraz Ogrody
Zamku Królewskiego
Warszawa



Organizator



Mecenas wydarzenia



PREZYDENT
MIASTA STOŁECZNEGO
WARSZAWY

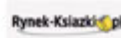
Patronat honorowy

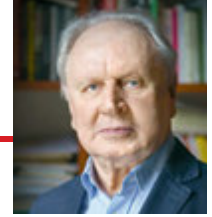


Współpraca redakcyjna



Patronat medialny





Zastępuje na pomnik

„Michaił, Michaił, ty postroisz nowyj mir”, śpiewał Andrzej Rosiewicz w czasie kilkudniowej wizyty Gorbaczowa w Polsce. Moje pokolenie pamięta entuzjazm Polaków, który towarzyszył rosyjskiemu przywódcy w lipcu 1988 r. Na każdym kroku. Trzydzieści kilka lat temu zobaczyliśmy polityka skrojonego jak na dzisiejsze czasy. Charyzmatycznego. Zachowującego się w sposób bardzo naturalny. Człowieka budzącego sympatię. I, używając obecnego języka, polityka mającego niezwykle talent medialny.

A do tego pełniącego funkcję sekretarza generalnego KPZR. Takiego genseka jeszcze w ZSRR nie było. Wyróżniał się tak bardzo, że świat ogarnęła gorbimania. Mimo że konkurencję miał nieliczną. Zawodowego aktora Reagana, Mitterranda, Thatcher i Kohla.

Żyjemy w czasach, gdy w polityce najważniejszy jest obraz. Umiejętność czarowania widzów. Gorbaczow to miał. Ale na szczęście miał też dużo, dużo więcej. Był mężem stanu w całym tego słowa znaczeniu. Zmienił świat tak bardzo, że do dziś wielu odcina kupony od tego, co zaczął. A najważniejsze w tym, co dla świata zrobił, było moim zdaniem zastopowanie wyścigu zbrojeń. Ludzkość dostała szansę, by miliardy dolarów trafiły na mądrzejsze cele. Długo to, niestety, nie trwało. Zaczął się nowy, obłądny wyścig. Z naszym udziałem. Polska planuje wydać na broń ponad 500 mld zł.

Za sprawą Gorbaczowa zmienił się cały świat. Dla nas oczywiście ważne jest to, co stało się z Polską. Gorbaczow otworzył nam okienko historii. I na szczęście miał wtedy kto z tego skorzystać. W takich przełomowych momentach liczą się mądrość polityków i roztropność narodów. U nas gen. Jaruzelski jako główny architekt zmian potrafił wykorzystać szansę, jaka pojawiła się na Wschodzie. Mogliśmy poprzez Okrągły Stół odmienić Polskę, bo liderzy ówczesnej opozycji i Kościoła, za oczywistą aprobatą papieża Jana Pawła II, zagrali wspólnie. I skutecznie. Krótki moment narodowej mądrości później już się nie powtórzył. Czy bez Gorbaczowa byłyby możliwe Okrągły Stół, zjednoczenie Niemiec, zmiany w Europie Środkowo-Wschodniej?

Moim zdaniem wschodnie imperium mogło jeszcze trwać i trwać. Z tymi wszystkimi problemami, które Gorbaczow chciał reformować, na czym politycznie poległ.

Reakcja prawicowych polityków i większości mediów w Polsce po śmierci Gorbaczowa pokazuje, jak trudno liczyć nie tylko na sprawiedliwą ocenę, ale nawet na zrozumienie, że jemu zawdzięczają to, że mogą pleść te swoje brednie.

Historia znowu zatoczy koło i przyjdą takie czasy, że Gorbaczow będzie miał w Polsce pomniki i place.

BAKOWSKI



**PREZENT
DLA CZYTELNIKÓW!**

**e-booki PRZEGLĄDU
już od 9,90 zł**



**czytasz TANIEJ
wiesz WIĘCEJ**

**PRZEDŁUŻAMY PROMOCJĘ
DO 30 WRZEŚNIA**

Zamów na sklep.tygodnikprzeгляд.pl

W NUMERZE

SYLWETKI

- 8 Gorbaczow a sprawa polska**
Jak budowano wspólny europejski dom

KRAJ

- 13 Na pełnym gazie**
Do czego potrzebujemy dwutlenku węgla
- 16 Wolność, Tomku, w swoim domku,**
czyli uwiecznione jezioro
- 20 Ile dywizji ma Warszawa?**
To USA wymusiły rezygnację
Macierewicza

OPINIE

- 23 Paweł Dybicz**
Deklaracje guzik warte
- 24 Piotr Kimla**
„Silni, zwarci, gotowi”,
czyli zbiorowe otumanienie Polaków
- 26 Małgorzata Żuber-Zielicz**
Komu i dlaczego zagrozi prof. Wakat
- 38 Andrzej Romanowski**
Mądrość zwyciężonych

ZAGRANICA

- 30 Rok w Islamskim Emiracie Afganistanu**
– rozmowa z Jagodą Grondecką
- 34 Republika wiecznego kryzysu**
Problemy Argentyny

HISTORIA

- 44 Pod młotek pójdzie wszystko**
Wspomnienia ze zjazdu Solidarności

ZDROWIE

- 46 Depresja w masce**
– rozmowa z dr. Piotrem Toczyskim

OBSERWACJE

- 49 Ciało**
Sprzątanie po zmarłym

KULTURA

- 52 Garnitur gości**
Bywalczy Domu Literatów na Krupniczej
- 56 Kulturalia**
- 66 Ziemia**

ZWIERZĘTA

- 58 Zagrożone i chronione zdobią ścianę**
Zabijanie dla trofeów

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Zasługuje na pomnik
- 19 Roman Kurkiewicz**
Ukraińska podręcznikowa doktryna szoku
- 37 Tomasz Jastrun**
Otwarte i zamknięte głowy
- 43 Wojciech Kuczok**
Nowa męskość, nowe ławki
- 55 Agnieszka Wolny-Hamkało**
Kawa z dna

30

ZAGRANICA

ROK W ISLAMSKIM EMIRACIE AFGANISTANU

– rozmowa
z Jagodą Grondecką

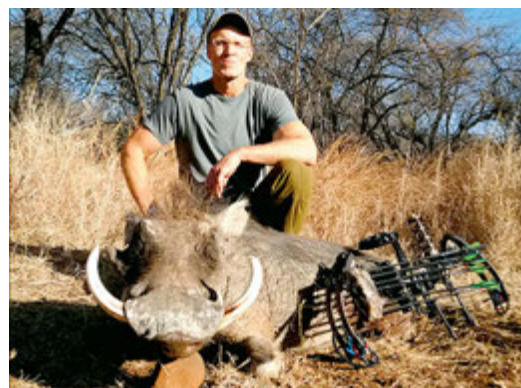


46

ZDROWIE

DEPRESJA W MASCE

– rozmowa
z dr. Piotrem Toczyskim



58

ZWIERZĘTA

ZAGROŻONE I CHRONIONE ZDOBIĄ ŚCIANĘ

Zabijanie dla trofeów

Projekt okładki: Ed Mund

FOT. WOJTEK ŁASKI/EAST NEWS



✉ Czego życzyć nauczycielom i uczniom w rozpoczynającym się roku szkolnym?

Niech każdy uczeń czuje się jak u siebie, żeby miał swobodę i świadomość, że jest ważny. Nie tworzymy tego społecznego getta, które zaplanował Przemysław Czarnek. Nauczycielom życzę godnej płacy i ministra, który będzie swoje stanowisko sprawował, a nie zajmował – człowieka kompetentnego i samodzielnego, z otwartą głową i z klasą, a nie z partią i Kościołem u boku. Życzę też odwagi i umiejętności stworzenia takiego miejsca, bo to nauczyciele z uczniami i rodzicami wspólnie tworzą szkoły. Niech więc będą partnerami i przewodnikami. Wychowawcom życzę efektywnego wykorzystania godzin wychowawczych poświęconych edukacji antidyskryminacyjnej i ochronie praw mniejszości, partycypacji obywateli, pedagogice krytycznej. A dyrektorom życzę powodzenia w podejmowaniu odważnych decyzji w obliczu zmian w roku szkolnym. Wszystkim życzę więc szkoły bez: polityki, partyjnych wpływów, homofobii i fanatyzmu religijnego.

Beata Molik, nauczycielka i dyrektorka jednej ze stołecznych szkół dla cudzoziemców

Uczniom życzę wyrozumiałych nauczycieli i braku przymusu korzystania z podręcznika pana Roszkowskiego. Uczniowie powinni też dbać o swoje zdrowie psychiczne. Nauczycielom życzę wyższych płac i dużo cierpliwości do wytycznych z Ministerstwa Edukacji, a najlepiej braku nacisków z jego strony.

Maciej Rauhut, uczeń, 16-letni aktywista z Krapkovic

Życzyć trzeba przede wszystkim nauki i roku szkolnego pomyslnych dla obu stron – siły, pasji i powołania nauczycielom,

aby mogli rzetelnie nauczać młode pokolenie, a ponadto – przestrzegania prawa, dbania o prawa ucznia, które dla nauczycieli powinny być tak samo ważne jak dla uczniów. Uczeń traktowany sprawiedliwie będzie mógł się spokojnie rozwijać. Uczniom trzeba życzyć wytrwałości, aby nie podporządkowywali się kategorycznie szkole i nauczycielom, a żeby rozwijali się i uczyli, byli ciekawi oraz aby tę ciekawość wykorzystywali.

Obu stronom trzeba życzyć wytrwałości w stosunku do działań niektórych organów, nauczycielom rzetelnego doboru podręczników, a uczniom sprawdzania i udoskonalania swojej wiedzy, a także nietraktowania wszystkiego jako pewnik.

Jan Pieniążek, Stowarzyszenie Umarłych Statutów, student prawa

f Syty głodnego nie nakarmi

Czytam, że w Anglii 1,5 mln dzieci korzysta z darmowych obiadów w szkołach. W Polsce za czasów PO i Tuska było 800 tys. niedożywionych dzieci. Jak pomyślę, że te cwaniaki miałyby wrócić do władzy, to ręce opadają. Bieda nigdy rządów solidarnościowych nie interesowała. I nikt Solidarności nie liczył za tę społeczną katastrofę.



Paweł Maćkowski

Pamiętam, jak 20% wyrzucili na bezrobocie bez mrugnienia okiem, a pół miliona pracowników PGR jednym podpisem pozabawili środków do życia i przyszłości. A potem „Wyborcza” obwiniała tych ludzi za ich zmarnowane życie. Jak jeden Aleksander Małachowski próbował zainteresować problemem katastrofy społecznej, którą stworzyli, to się z niego wyśmiewali.

Zdzisław Nowak

ZDJĘCIE TYGODNIA



W kwietniu 2021 r. na konferencji prasowej Mateusz Morawiecki obiecywał Polsce 770 mld zł. Gdzie te pieniądze, panie premierze?

W sierpniu inflacja pobiła kolejny rekord i wyniosła **16,1%**.

Na **6 bilionów 220 miliardów 609 milionów złotych** politycy rządzącej prawicy oszacowali straty, jakie nasz kraj poniósł podczas II wojny światowej w wyniku agresji i okupacji niemieckiej.

Zmarł **Tadeusz Ferenc**, prezydent Rzeszowa w latach 2002-2021. Wybitny samorządowiec, który zrobił z tego miasta przyjazną mieszkańcom, dynamicznie rozwijającą się metropolię. Wspaniały gospodarz o lewicowych poglądach. Od 1964 r. do rozwiązania partii należał do PZPR, a później do Socjaldemokracji Rzeczypospolitej i SLD.

Zmarł **Ignacy Golik**, wieloletni dziennikarz „Trybuny Ludu” i „Expressu Wieczornego”. Szanowany i lubiany przez kilka pokoleń dziennikarzy.

Najstarszy członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, 19 stycznia obchodził 100. urodziny.

Wirtualna Polska, wydawca Pudelka, musi przeprosić naszego autora Jakuba Dymka. Sąd Okręgowy w Warszawie na mocy podpisanej umowy zobowiązał go do przeproszenia Jakuba Dymka na stronie głównej i wypłacenia odszkodowania za krzywdę spowodowaną publikacją pomówień o gwałt i molestowanie seksualne jesienią 2017 r. Gorzka jest ta sprawiedliwość po pięciu latach. Zobaczmy, czy te media, które Dymka zajadłe atakowały, napiszą o wyroku.

Gdzie są dopłaty dla rolników do nawozów? Sierpień się skończył, a setki tysięcy rolników mimo zakłęb i obietnic nie dostało ani grosza. Wicepremier **Henryk Kowalczyk** to pisowski Sabala.

Może też był zajęty ślubem swojego zastępcy **Norberta Kaczmarczyka**?

Fundacja Grand Press wręczyła Medale Wolności Słowa. W kategorii Obywatel medal otrzymała **Katarzyna Wappa**, która „zachowała się tak jak trzeba w obliczu kryzysu na granicy polsko-białoruskiej”, w kategorii Instytucja – sędzia **Igor Tuleya**, w kategorii Media – **Piotr Jacoń** (TVN 24).

Żołnierzyki z partii Ziobry to grupa wyspecjalizowana w produkcji afer. Po kompromitacji **Jacka Ozdoby** nad Odrą wiceminister rolnictwa **Norbert Kaczmarczyk** przedstawił kilka sprzecznych wersji historii z traktorem marki John Deere za 1,5 mln zł w roli głównej. Wesele urządził sobie w obiekcie, którego właściciel dostał 372 tys. zł z Funduszu Sprawiedliwości (tego od Ziobry).

Nagrodę Literacką Gdynia otrzymali: **Justyna Kulikowska** za tom „gift. z Podlasia”, **Agnieszka Gajewska** za biografię Lema „Wypędzony z Wysokiego Zamku”, **Krzysztof Bartnicki** za „Myśliwice, Myśliwice” i **Maciej Świerkocki** za przekład „Ulissesa” Joyce’a.

W pierwszym miesiącu obowiązywania tzw. wakacji kredytowych skorzystało już z nich 44% uprawnionych. Czyli 876 tys. posiadających kredyty o wartości 228 mld zł.

Andrzej Barański otrzymał **Nagrodę im. Stefana Treugutta** za reżyserię spektaklu „Badyle” według Tadeusza Różewicza. Nagrodą specjalną **Klubu Krytyki Teatralnej Stowarzyszenia Dziennikarzy RP** wyróżniono **Romek Gąsiorowską** za osiągnięcia aktorskie w spektaklu „Tamtą twarz”.

PRZEBŁYSKI

Elitarny ród Kempów

Nie po to Beata Kempa męczy się za euro w Brukseli, żeby mąż i syn nie mieli rozrywki. Najlepiej takiej, która potwierdzi, że są już w tej wymarzonej nowej elicie. Długo nie szukała. Jest przecież Paweł Lisiak, którego Michał Woś, kumpel Kempy z Solidarnej Polski, powołał na łowczego krajowego. Lisiak kieruje Polskim Związkiem Łowieckim, a rodzina Kempy poluje sobie za darmo w ośrodkach hodowli zwierząt. Lisiak to modelowy ziobrysta: zero kwalifikacji, góra tupetu. Aktualnie procesuje się z firmą, którą kieruje. Bo Polski Związek Łowiecki zwolnił go dyscyplinarnie.



Niezależni Jagiellończycy

Jarosław Gowin nie ma szczęścia do ludzi. Albo ma, tyle że połowicznie. Wyszukuje młodych, utalentowanych konserwatystów, załatwia im posady i kasę. A oni? Traktują go jak autostopowicze podwózkę. Gowin zrobił swoje – i mu dziękujemy. Tak było z politykami partii, którą założył. I tak jest z Klubem Jagiellońskim. Młodzi poszli za władzę. Krzysztof Mazur, były prezes klubu, poszedł na współpracę do Dudy i na wiceministra, a obecny, Piotr Trudnowski, do Morawieckiego i Glińskiego. Wspierają władzę jako „niezależni eksperci”.

Kowalski ponad niebiosa

Co robią politycy Solidarnej Polski, jak im się zaczęło palić poniżej pleców? Poseł Janusz Kowalski, przez otoczenie zwany tumankiem, ratunek widzi w Maryi Dziewicy. Ale dlaczego na Facebooku Kowalski tak głupio się chichra? A na dodatek jest większy od Matki Boskiej?



Czarny humor

Węgla, naszego czarnego złota, nie ma. Ale coś czarnego jest. I sporo tego. W elektrowniach, a jakże. Gdzie spojrzeć, tam kolejny dowód czarnego humoru władzy. W elektrowni Bełchatów rządzi chrześniak posta PiS Marka Matuszewskiego, były radny powiatu zgierskiego Michał Banaszczyk. Zespołem elektrowni Dolna Odra zarządza architekt, były działacz Ligi Polskich Rodzin, były europoseł Sylwester Chruszcz. Na elektrownię Ostrołęka rzucono zootechnika Pawła Cieckę. A na elektrownię Opołe polonistę i dziennikarza katolickiego radia Mirosława Pietruchę. I tak dalej. Widać, że partia ma zasoby. Sięgnęta po najlepszych. Frontem do kumpli. I rodzin.



PYTANIE TYGODNIA | Jak polskie szkoły są przygotowane na przyjęcie ukraińskich dzieci?

KALINA CZWARNÓG,

Fundacja Ocalenie

Myślę, że nie najlepiej. Polski system edukacji nie jest bowiem przygotowany na żadną „inność”, a więc również na dzieci, które nie mówią po polsku (albo mówią bardzo słabo), są przyzwyczajone do innych sposobów nauczania albo przeszły traumę. W związku z tym obawiamy się, że oświatę czeka kolejny kryzys. Sporo sensu mają oddziały przygotowawcze, ale to rozwiązanie zostało wprowadzone niedawno i jeszcze nie okrzepło, a przede wszystkim takich oddziałów jest na razie niewiele. Istotnym problemem systemowym jest ponadto kwestia dzieci, które powinny iść do szkoły średniej. Ponieważ nie ma rejoni-zacji, każdy dyrektor i każda dyrektorka może powiedzieć, że danego ucznia nie przyjmie.

MARTA SZYMCZYK,

autorka strony [Nieszablona pedagogka](#)

Niestety wcale. Nie zostało zwiększone finansowanie szkół, mamy największy od lat kryzys zawodu nauczyciela (wielu odchodzi, na stronach kuratoriów pojawia się mnóstwo ofert pracy), w dalszym ciągu nie ma zatrudnionej specjalistycznej kadry, w tym edukatorów i edukatorek międzykulturowych, a bariera językowa nadal stanowi poważny problem. Dodatkowo liczba dzieci w klasach jest zwiększana do granic możliwości. Mogłabym wyliczać te nierozwiązane kwestie bardzo długo. Ministerstwo

nie zdało tego egzaminu, choć było sporo czasu na wprowadzenie niezbędnych rozwiązań prawnych oraz poważne dofinansowanie oświaty, m.in. na ten cel.

MAREK PLEŚNIAR,

Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kadry Kierowniczej Oświaty

Jak zwykle, czyli dajemy radę. Ukraińskie dzieci zagęściły plan lekcji i same na tym ucierpią – słyszałem o przypadkach, kiedy lekcja polskiego jest dla nich dziewiątą godziną zajęć danego dnia. Nie jest to jednak problem, który nas przytłacza. Dzieci uchodźcze przychodzą do szkoły, która ma swoje bolączki, ale w przypadku przeciętnej placówki średniej wielkości w mieście mówimy o zaledwie kilku lub kilkunastu dodatkowych uczniach, i to w różnym wieku. Nasze główne zmartwienia są zupełnie inne – mam na myśli zwłaszcza brak nauczycieli – i dotyczą edukacji wszystkich uczniów.

FRANEK VETULANI,

czytelnik PRZEGLĄDU

Nie są przygotowane nawet na przyjęcie polskich dzieci, bo w wielu szkołach są braki kadrowe. A ile osób w kadrze nauczycielskiej mówi po rosyjsku i ukraińsku? Czy rząd zrobił cokolwiek, by pomóc nauczycielom poszerzyć kompetencje w tym zakresie?

Więcej o ucieczce nauczycieli – s. 26

GORBACZOW a sprawa polska

Jaruzelski miał obietnicę Gorbaczowa, że ZSRR nie będzie w Polsce interweniował

Robert Walenciak

Zdjęcie często więcej mówi niż tysiąc słów. Ze zdjęć Gorbaczowa najbardziej utkwiło mi w pamięci to z żoną Raisą, z Nicei. Są lata 70., on jest działaczem średniego szczebla, ona robi karierę w instytucie naukowym. Przechadzają się nicejskimi bulwarami, on w chroniącej od słońca czapeczce, ona w sukience. Uśmiechnięci, zadowoleni.

Są częścią pokolenia tych elit z Europy Wschodniej, którym coraz bardziej doskwiera realny socjalizm, jego zapóźnienie. Na tle Nicei, bogatego, dobrze zorganizowanego Zachodu, było to szczególnie widoczne. I szczególnie bolesne.

Jak ten dystans nadrobić? To był główny motyw działań Gorbaczowa. Zachód mu się podobał. Nie był w tym odosobniony. W elitach ZSRR podobnie myślących było wielu. Coś przecież wyniosło go do władzy.

Zdjęcie Gorbaczowów... Przeglądam zdjęcia Władimira Putina. Na koniu, z odsłoniętym torsem. W jednostce wojskowej. Nurkujący z akwamungiem... Oto dwie twarze Rosji.

Wiele wiosna ze wschodu

Tą pierwszą, uosabianą przez Gorbaczowa, Polska była zauroczona. Rzecz dziś niepojęta – w lipcu 1988 r. był u nas z sześciodniową wizytą. Towarzyszyły mu entuzjastyczne tłumy. Lepsze przywitanie miał tylko Jan Paweł II. Jeśli ktoś nie wierzy – proszę przejrzeć archiwalne zdjęcia i taśmy.

Gorbaczow był w Sejmie. Spacerował po krakowskim rynku. Na Wawelu Andrzej Rosiewicz śpiewał mu: „Wiele wiosna ze wschodu” i „Michaił, Michaił, ty postroisz nowyj mir”. Na Zamku Królewskim w Warszawie miał spotkanie z ludźmi kultury i intelektualistami. Z Polski i ZSRR. Wspólne. „Co z doktryną Breżniewa?”, pytał go Marcin Król, a on płątał się w odpowiedzi. Choć wcześniej, na wewnętrznych spotkaniach, zdążył ogłosić jej śmierć. Widocznie w rachubach Kremla było jeszcze za wcześnie, by otwarcie mówić o takich rzeczach. Zamiast tego podkreślał konieczność burzenia tego, co stare, i deklarował, że światowy socjalizm wszedł na drogę przemian. Że pierestrojka, głośność itd. Dla tych, którzy znali tamten język polityki, to były decydujące deklaracje. A czy zaskakujące?

Gorbaczow pogodził się z przegraną w zimnej wojnie. Jego celem było znormalizowanie stosunków z Zachodem.

Na pewno nie dla Jaruzelskiego, który uważnie analizował działania Gorbaczowa od pierwszych dni. Ale to nie znaczy, że wizyta przywódcy ZSRR niczego nie zmieniła. Przeciwnie! Mówił mi o tym Andrzej Gdula: „Gorbaczow już wyjechał, Jaruzelski wezwał mnie i Czyrka: »Słuchajcie, siadźcie, pracujcie nad tym, trzeba znaleźć formułę«. Jeszcze nie było pomysłu Okrągłego Stołu, szukaliśmy inaczej, padała nazwa paktu antykrzysowego... Na innych stołach pracowali inni”.

Lipcowa wizyta Gorbaczowa przyspieszyła działania. Jaruzelski miał jego obietnicę, że ZSRR nie będzie w Polsce interweniował. Oceniał również, że radziecki przywódca jest wystarczająco silny, że na Kremlu nikt jego władzy nie zagraża. I przekonał się, widząc na własne oczy polską gorbimanię, że Polacy chcą zmian.

Zaczęło się w Lizbonie

Jako pierwszy z polskiego kierownictwa Gorbaczowa poznał Józef Czyrek. Było to w Lizbonie, w roku 1984, przy okazji zjazdu Portugalskiej Partii Komunistycznej. „Zwracał na siebie uwagę – opowiadał mi Czyrek. – Elegancko ubrany pan, nowoczesny w zachowaniu, nie taki generał-gubernator. Zaprosił nas na obiad do swojej rezydencji, był to mały hotelik,

który wynajęto dla delegacji radzieckiej. A jak zaczął opowiadać te dowcipy, które znaliśmy jako Radio Erewań, to boki zrywać... Widać było, że on do tej polityki, tego kierownictwa i tych rozwiązań bardzo krytycznie się odnosi. Innymi słowy, że będzie szukać wyjścia z tamtej sytuacji. Gdy już się zegnaliśmy, to rzucił: »Jak będziecie w Moskwie, zajrzyjcie do mnie, pogadamy«. On był już wtedy sekretarzem ds. międzynarodowych. Szedł do góry, cały czas pilotowany przez Andropowa. To był jego człowiek”.



Spotkanie sekretarza generalnego KPZR Michaiła Gorbaczowa z mieszkańcami Warszawy, 11 lipca 1988 r.

Kolejne spotkanie nastąpiło już w Moskwie. Sekretarzem generalnym KPZR był w tym czasie Konstantin Czernienko, a Gorbaczow był sekretarzem ds. międzynarodowych. Dopiero wchodził do ścisłego kierownictwa. I mówił bez ogródek. „Wkroczyliśmy w fazę stagnacji – informował Czyrka. – A co to oznacza, jeżeli państwo, naród wchodzi w taki degresywny stan? To znaczy, że grozi mu głęboka zapaść, głęboki kryzys. Nie możemy do tego dopuścić, musimy szukać dróg wyjścia. I w tym kierunku będziemy działali, i bądźcie przygotowani, że nie wasze kłopoty będą dla nas najważniejsze, ale będziemy musieli się zająć naszymi wewnętrznymi sprawami”.

Czyrek zapamiętał też takie jego słowa: „Nie wytrzymamy narzuconego nam tempa zbrojeń. Będziemy przegrywać, układ sił będzie się zmieniał. I będą rosły różnego rodzaju zagrożenia na arenie międzynarodowej, łącznie z działaniami desperackimi, że jak nie będzie innego wyjścia, to trzeba będzie nacisnąć guzik! Musimy więc, zanim ten etap nastąpi, dokonać takich zmian w stosunkach międzynarodowych, żeby płaszczyzna

działania jastrzębi nie trafiała na podatny grunt. Będziemy musieli znieść główne napięcia na arenie międzynarodowej. Innymi słowy, odejść od podziału świata na dwa bloki. Trzeba dążyć do ustanowienia nowego ładu międzynarodowego”.

Na Czyrku te słowa zrobiły wielkie wrażenie. Były znakiem, że w kierownictwie ZSRR dochodzą do głosu nowi ludzie i są gotowi na wielki zwrot. Taki, który będzie dotyczył i Polski. Po powrocie do Warszawy zreferował to rozmowę Jaruzelskiemu.

„Dokładnie mu ją zreferowałem – podkreślał. – Powiedział: »A to ciekawe...«. I polecił mi zaproszenie Gorbaczowa do Warszawy. Ale zanim to się zmaterializowało, umarł Czernienko”.

Rozmowa trwała pięć godzin

Jego następcą w marcu 1985 r. został Michaił Gorbaczow. Po epoce starców władzę w imperium przejął pięćdziesięcioparolatek. Miesiąc po wyborze, w kwietniu 1985 r., Gorbaczow przyleciał do Warszawy na posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu

Warszawskiego. I już na wejściu ogłosił, że odąd w Układzie Warszawskim obowiązywać będą równoprawne stosunki. To był wstęp do odejścia od doktryny Breżniewa. Dla wielu delegacji te słowa były pewnie zaskoczeniem. Ale nie dla Polaków.

Po naradzie Jaruzelski poprosił Gorbaczowa o osobistą rozmowę. Gość nie miał specjalnie na to ochoty, ostatecznie uległ – dodając, że tę godzinę poświęci.

Rozmowa trwała pięć godzin. Jaruzelski był do niej przygotowany, wiedział, czego chce. Opowiadał zresztą później, że „chyba zaimponował Gorbaczowowi wiedzą”. W każdym razie lody szybko zostały przełamane. Generał, wspominając tamto spotkanie, nie omieszkął zaznaczyć, że rozmawiało im się świetnie, „tak jakby znali się od dawna”.

O chemii między Gorbaczowem i Jaruzelskim mówił ówczesni współpracownicy Generała. Stanisław Ciosek: „Rozumieli się znakomicie. Pamiętam posiedzenie Biura Politycznego, Jaruzelski referował nam swoje kolejne rozmowy z Gorbaczowem, referował je dokładnie, czytał z takiego wojskowego zeszytu, w którym ▶

► najwidoczniej zanotował przebieg rozmowy. Kwintesencja była taka: wiele godzin rozmawialiśmy. I doszliśmy do wniosku, że ten pluralizm to nie jest taki zły system”.

Z kolei sam Jaruzelski opowiadał mi, że Gorbaczow podczas spotkań pytał go wielokrotnie o sprawy wojskowe. Co zrobić, by obniżyć poziom militarnego napięcia w świecie? Jak odpowiadać na żądania radzieckich marszałków? Tłumaczył zatem, że broni atomowej jest tyle, że wystarczy, by świat zniszczyć dziesięć razy.

Wycofanie wojsk ZSRR zmieniało rzeczywistość – Europa nie potrzebowała już wojsk USA, mogła się wybić na niezależność.

I że dla marszałków nigdy dość wydatków na kolejne rodzaje broni.

O tym, że byli blisko, mówił również Gorbaczow. Poświęcił zresztą Jaruzelskiemu cały rozdział autobiografii „Życie i reformy”. Zatytułował go „Wojciech Jaruzelski – sojusznik i jednakowo myślący”.

Czas wielkiej zmiany

Po tej pierwszej rozmowie przyszły następne. Gorbaczow narzucił

imperium program zmian. Najpierw było uskoriecie, potem pierestrojka, potem – głośność. Ratowanie socjalizmu polegało więc nie na dokręcaniu śruby, lecz – przeciwnie – na założeniu, że ma być więcej wolności i demokracji.

„Miałem okazję rozmawiać z Gorbaczowem wiele godzin, jak już nie był prezydentem – opowiadał mi Stanisław Ciosek. – Pytałem go, po co mu to było. A on odpowiadał, że musiał. Że trzeba było rozwalić stare. Zwłaszcza że to stare już nie działało!

Że chciał uczynić z ZSRR inną cywilizację, żeby wprowadzić tam zachodnie wartości. To był człowiek ulepiony z innej gliny. Nie miał w sobie nic z satrapy”.

A jeśli chodzi o państwa sojusznicze? „Od razu powiedział, że będzie zmieniał i że Moskwa już nie będzie interweniowała w nasze sprawy – wyjaśniał Ciosek. – Nam to bardzo odpowiadało”.

Próbując zmienić tak wiele i tak szybko, Gorbaczow musiał się

zderzyć z inercją aparatu. Z oporem. Nomenklatura w ZSRR liczyła – bagażela – 20 mln ludzi. Zresztą to zderzenie było i wewnątrz ZSRR, i na skraju imperium, w państwach Układu Warszawskiego.

Nastąpiło więc pęknięcie. Podział na tych, którzy w zmianach, w pierestrojce i głośności dostrzegli szansę, i na tych, którzy byli przeciw zmianom. To pęknięcie było nieoczywiste. Mieczysław Rakowski w „Dziennikach”, opisując m.in. czas przed X Zjazdem PZPR i swoje przejście z rządu do Sejmu (czyli faktyczną polityczną degradację), wspomina rozmowę z Jaruzelskim. Generał tłumaczył mu, że musi go odsunąć na boczny tor, ale – jak zanotował Rakowski – „rozwoził się na temat zmian zachodzących w Rosji Gorbaczowa i faktycznie od nich uzależniał moją dalszą karierę”. Oto cały Jaruzelski – popierał, ale ostrożnie. Z bardziej odważnymi działaniami czekał, patrząc na sytuację w ZSRR.

Rzecz była prosta – zachęty Gorbaczowa, by szefowie państw Europy Środkowej działali samodzielnie, to jedno. By rozluźniali system – to drugie. Zapewnienia, że Moskwa nie będzie się wtrącać, że nie ma mowy

GDY MYŚLĘ GORBACZOW...

Jak zdecydowana większość światłej radzieckiej, rosyjskiej inteligencji Gorbaczow miał stosunek do Polski, do Polaków przyjazny i dobry. Wyczuwało się zainteresowanie naszą kulturą, obyczajowością. W tej materii życzliwym doradcą była niewątpliwie jego żona, Raisa Maksimowna. Miał też znaczenie fakt, że ojciec Gorbaczowa jako żołnierz Armii Radzieckiej walczył na terenach południowej Polski – był ranny, leczony w szpitalu w Krakowie. Dostrzegałem jego pozytywny głód wiedzy o Polsce, o naszych historyczno-mentalnych odrębnościach, w tym o roli Kościoła, o postaci papieża Jana Pawła II. Ale, co szczególnie ważne, w odróżnieniu od poprzedników nie utyskiwał, nie wskazywał, co w Polsce dzieje się niedobrze, sprzecznie z doktryną. Miał oczywiście różne pytania, ale najważniejsze było to, że odnosił się ze zrozumieniem do naszych ówczesnych zamierzeń, reform, rozwiązań. Po latach niejednokrotnie – w tym publicznie – podkreślał, że były one poligonem, laboratorium dla pierestrojki.

Wojciech Jaruzelski w rozmowie z Grzegorzem Sołtysiakiem „Gdy myślę Gorbaczow”, PRZEGLĄD nr 10/2006, 21.03.2006

I ZBURZYŁ TEN MUR

„Panie Gorbaczow, otwórz tę bramę! Panie Gorbaczow, zburz pan ten mur!”, wołał 12 czerwca 1987 r. pod Bramą Brandenburską prezydent USA Ronald Reagan w przemówieniu wygłoszonym z okazji obchodów 750-lecia Berlina. Wzywając Michaiła Gorbaczowa do zburzenia zbudowanego w 1961 r. muru berlińskiego – będącego symbolem podziału Europy i świata na dwa antagonistyczne bloki polityczno-militarne – Reagan dał do zrozumienia, że likwidacja muru zależy tylko od przywódcy ZSRR. Prawdopodobnie żaden z wiwatujących wtedy na cześć Reagana mieszkańców Berlina Zachodniego nie podejrzewał, że mur berliński – a wraz z nim tzw. blok wschodni – upadną już dwa lata później. (...)

Kilkanaście dni przed wystąpieniem Reagana w Berlinie Zachodnim, na przełomie maja i czerwca 1987 r., odbył się we wschodniej części Berlina, czyli w stolicy NRD, szczyt Układu Warszawskiego. Gorbaczow i minister spraw zagranicznych ZSRR Eduard Szewardnadze odbyli podczas tego szczytu rozmowę na osobności z przywódcą NRD. Zaskoczony Erich Honecker usłyszał od nich, że mur berliński stał się zbędny. Potwierdziło się to, czego Honecker obawiał się od dłuższego czasu i co zdążył już skrytykować – ZSRR obrał nowy kurs polityczny, zmierzający

o interwencji wojskowej w stylu Budapesztu czy Pragi – trzecie. Ale najważniejsze było co innego – czy Gorbaczow wytrwa w obietnicach i czy w ogóle wytrwa on sam.

„Myśmy się cały czas śmiertelnie bali, że zachoruje, że truciznę mu podadzą, że go zabiją!”, wspominał Ciosek. I te obawy były powszechne.

Manewr niemiecki

Myślenie Gorbaczowa i skupionych wokół niego reformatorów szło w dwóch kierunkach: zmian wewnętrznych i zmian w polityce międzynarodowej. Po to, żeby uprzędzić nadchodzący krach ZSRR, żeby tak przebudować porządek międzynarodowy, by Moskwa wciąż odgrywała znaczącą rolę.

Zaczął więc wycofywać się ze spraw, które generowały koszty, były dla imperium obciążeniem, a korzyści nie przynosiły. Pierwszą kwestią było zakończenie wyścigu zbrojeń. Po co wydawać na kolejne rakiety, skoro już te, którymi Moskwa dysponuje, wystarczą



do kilkukrotnego zniszczenia Ziemi? Drugą – wycofanie się z Afganistanu. I z doktryny Breżniewa, co oznaczało w tamtym czasie wycofanie się z Europy Środkowej. Traktowane to było nie jako porażka, ale jako przystosowanie się do nowej

aby w tym świecie niepodzielonym na dwa rywalizujące bloki odzyskać możliwość manewru rosyjsko-niemieckiego w polityce światowej i europejskiej. To jest tradycja rosyjska. A żeby taką możliwość odzyskać, nie wystarczyło wyrazić zgodę ▶

Spotkanie Michaiła Gorbaczowa z papieżem Janem Pawłem II. Watykan, 1 grudnia 1989 r.

rzeczywistości. Jako budo-
wa nowego układu sił.

„Gorbaczow pogodził się z przegraną w zimnej wojnie, chciał ustawić swój kraj w nowych warunkach na możliwie korzystnych pozycjach – wyjaśniał Andrzej Werblan w książce „Modzelewski-Werblan. Polska Ludowa”. – Jego celem było znormalizowanie stosunków z Zachodem. Ale żeby tak się stało, musiał zrezygnować z rywalizacji dwóch bloków, czyli z Jałty. Co więcej, jak wynika z pamiętników Sze-wardnadzego, od 1987 r. w najbliższym otoczeniu Gorbaczowa rozważano opcję możliwie szybkiej zgody na zjednoczenie Niemiec. Po to,

do otwierania się na Europę Zachodnią i przechodzenia od napięć zimnowojennych do partnerstwa.

Bohdan Piętka, „ZSRR a upadek muru berlińskiego”,
PRZEGLĄD nr 47/2021, 15.11.2021

POWINNY STANĄĆ POMNIKI

Mało kto o tym pamięta, więc warto te prawdy przypominać: nie byłoby trzeciej niepodległości, gdyby nie Michaił Gorbaczow i gdyby nie Wojciech Jaruzelski, który zainicjował proces demokratyzacji PRL, dialogu z opozycją, a w rezultacie zmiany ustroju i budowy nowego państwa. Niestety, ani jeden, ani drugi nie mogą liczyć na sprawiedliwą pamięć potomnych. (...)

Swoją drogą to zdumiewające, jak szybko Polacy zapomnieli o tych przywódcach Związku Radzieckiego, którzy okazali się dla nas najbardziej przychylni, przyczyniając się nie tylko do odbudowy polskiej niepodległości, ale i do ujawnienia prawdy o krzywdach, jakich doznaliśmy od ich poprzedników, zwłaszcza o zbrodni katyńskiej. Gdyby nie absurdalne uprzedzenia, w Warszawie już dawno powinny zawisnąć tablice pamiątkowe (a może nawet stanąć pomniki) ku czci prezydentów Gorbaczowa i Jelcyna – oj-ców demokratycznej Rosji i zarazem faktycznych współtwórców III RP. Tymczasem w centrum Warszawy stoją

jedynie pomniki prezydentów Reagana i de Gaulle’a – postaci niewątpliwie mających wpływ na polskie dzieje, ale nie tak bezpośrednio jak przywódcy rosyjscy.

Paweł Siegiejczyk, „Lew(icow) y czerwcowy”,
PRZEGLĄD nr 24/2021, 7.06.2021

KATYŃ

„Prezydent Michaił Gorbaczow wręczył dzisiaj prezydentowi Wojciechowi Jaruzelskiemu kartony z dokumentami, które zdaniem radzieckiego przywódcy »pośrednio, lecz przekonująco« dowodzą, że to radziecka tajna policja zamordowała tysiące polskich oficerów w lesie katyńskim wiosną 1940 r.” – tak rozpoczynała się relacja dla „New York Timesa” 13 kwietnia 1990 r.

„Nie jest łatwo mówić o tej tragedii, ale jest to konieczne” – tak z kolei Gorbaczow zaczął swoje wystąpienie przed dziennikarzami z całego świata. W oficjalnym oświadczeniu, udostępnionym wcześniej przez agencję TASS, radzieckie władze wyraziły „ogromny żal za tragedię katyńską”. Przyznały, że egzekucja polskich oficerów należała do „jednych z największych zbrodni okresu stalinizmu”.

Krzysztof Wasilewski, „Niesłuchanie bolesny problem”,
PRZEGLĄD nr 15/2020, 6.04.2020

▶ na zjednoczenie Niemiec. Trzeba było dać Niemcom gwarancję bezpieczeństwa, polegającą na tym, że między nimi a ZSRR znajdą się państwa, które nie są satelitami Związku Radzieckiego, ale i nie są satelitami Niemiec”.

I dodawał: „Te państwa przestały przynosić Związkowi Radzieckiemu pożytek strategiczny. ZSRR, jako mocarstwo raketowo-nuklearne, stał się nietykalny, cały ten obóz, wianuszek państw wokół, stał się zatem niepotrzebny. Co więcej – trzeba było tam trzymać wojsko i za nie płacić. Gospodarczo ten wianuszek wasali stał się kosztownym obciążeniem. Trzeba im było dostarczać po preferencyjnej cenie ropę, którą lepiej byłoby sprzedawać na Zachodzie. Same kłopoty!”.

Wspólny europejski dom – to było hasło Gorbaczowa.

Co oznacza określenie manewr rosyjsko-niemiecki? 300 tys. radzieckich żołnierzy stacjonujących w NRD dzieliło Europę nie tylko na pół, ale i na strefy wpływów – radziecką i amerykańską. Wycofanie wojsk ZSRR zmieniało rzeczywistość – Europa nie potrzebowała już wojsk USA, mogła się wybić na niezależność. To też widzieliśmy – po roku 1990 Stany Zjednoczone systematycznie wycofywały żołnierzy z naszego kontynentu, redukowały swoją obecność.

Zjednoczenie Niemiec tworzyło z kolei duże państwo, które mogło być – tak jak bywało w przeszłości – znaczącym partnerem Rosji. To w czasach Gorbaczowa i w Moskwie, i w Bonn zbudowany został model

stosunków, który przez lata określał zachowania polityków nie tylko niemieckich, ale i europejskich. Że tworzy się gospodarcza symbioza – Rosja dostarcza Europie tanich surowców, a Europa rewanżuje się nowoczesnymi technologiami i inwestycjami. Dla obu stron to złote rozwiązanie. Wspólny europejski dom – to było hasło Gorbaczowa, przyjmowane ze zrozumieniem.

To wszystko rozsypało się 24 lutego.

Poligon Warszawa

A Polska? Polska w myśleniu Gorbaczowa miała być krajem bliskim, niezależnym i przyjaznym. O tyle łatwo mu było stawiać takie cele,

że miał nad Wisłą mocną pozycję. Jaruzelskiego, który go popierał, i – przede wszystkim – wielką sympatię milionów Polaków. Chyba nigdy w historii Rosja nie miała w Polsce tak dobrych notowań jak w jego czasach. Gorbimania to nie był tylko wymysł Zachodu.

Wiele zrobił, by cieszyć się nad Wisłą dobrą opinią. Miał także odwagę, by rozwiązać sprawy trudne – jak Katyń.

Gdy opisywałem polską drogę do Okrągłego Stołu, wypytując uczestników tamtych rozmów i działań, a wielu z nich już nie żyje, jeden element szczególnie zapadł mi w pamięć: oni wszyscy uważali, że stąpają po kruchym lodzie, że trzeba

działać ostrożnie, bo beton – zarówno w ZSRR, jak i w Polsce – wciąż jest mocny. Dla Jaruzelskiego było zatem szczególnie ważne, że jego działania miały poparcie Gorbaczowa. Pamiętałem przecież rok 1981, gdy w Moskwie był Breżniew, a w Warszawie ambasada ZSRR organizowała oddanych socjalizmowi towarzyszy. Poparcie Gorbaczowa rozwiązywało Jaruzelskiemu ręce.

Z drugiej strony on też musiał działać ostrożnie, bo moskiewski beton krzyczał o wyprzedzi socjalizmu i o kontrewolucji. A gdyby zdobył władzę, wszystkie zmiany zostałyby zatrzymane, miał do tego wystarczająco dużo siły.

„Czuliśmy, że prowadzona jest operacja, pacjent leży na stole, a nad nami nie ma sufitu, tylko ktoś uważnie się przygląda – obrazowo opisywał czas Okrągłego Stołu Stanisław Ciosek, dodając: – Ani przez moment nie poczuliśmy, by Moskwa do naszych działań się wtrącała. Oni tylko uważnie się przyglądali. Byliśmy dla nich jakby poligonem”.

Tak oto w roku 1988, 1989 Gorbaczow z Jaruzelskim szli ręką w rękę, to wspierając się, to wzajemnie się hamując. A w końcu można postawić tezę, że sukces Okrągłego Stołu, wybory 4 czerwca, później wybór Jaruzelskiego na prezydenta RP i Mazowieckiego na premiera zachęciły do kolejnych zmian. W Czechach, w NRD, w Bułgarii i Rumunii.

Bo nie jest tak, że nie było scenariuszy alternatywnych, że historia nie mogła się potoczyć inaczej. Mogła.

Robert Walenciak

r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl

Książki w kontrze do IPN

BEZ UPROSZCZEŃ I KŁAMSTW



Polski książkę budował potęgę ekonomiczną Królestwa Polskiego

~~41 zł~~ 31 zł



Rewolucja zrodzona z marzeń i buntu

41 zł ~~51 zł~~

Zamów na sklep.tygodnikprzeglad.pl

lub wpłać na konto: 72 1090 2851 0000 0001 2023 9821

Fundacja Oratio Recta, 03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7

WYSYŁKA GRATIS